

Na puchacza

W naszym pięknym Roztoczańskim Parku,
wśród buków i borów sosnowych,
tam gdzie pełno leśnych zakamarków,
mieszkają niezwykle sowy.

Bubo bubo, puchacze, tak są nazywane,
te największe z gatunku ptaki,
pióra mają jak kora drzew malowane,
by ukryć pewności swej braki.

Płochliwe za dnia wśród gałęzi siedzą,
nocą ruszają na łowy,
mniejsze od siebie ptaki nawet zjedzą,
takie to sprytne są sowy.

Ogniste ich oczy wszystko zobaczą,
nawet najmniejsze stworzenia,
szerokie skrzydła niebo poznaczą,
gdy łapią coś do jedzenia.

Gniazd nie budują, śpią pod drzewami,
w dołku szykują postanie,
ścielą je sierścią i wypluwkami,
gdy pora na jaj składanie.

Małe puchacze fruwać nie umieją,
w krzakach się chowają,
po 7 tygodniach żegnają się z knieją,
i jak szalone latają.

I wtedy słyhać po całym lesie,
głośnie pohukiwanie,
dźwięk po całym parku się niesie,
niczym drewna heblowanie.

Piękne to ptaki, lecz bardzo płochliwe,
boją się człowieka,
trzeba je chronić, bo są wrażliwe,
i wyginięcie je czeka.

Więc dbajmy o las i jego mieszkańców,
na każdym możliwym kroku,
i zapewnijmy jego domownikom,
po prostu święty spokój.